

# Szczepański, Janusz

---

## Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 roku

---

Res Historica 31, 73-84

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Szczepański  
(Lublin)

## *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 roku*

Polityka Niemiec wobec Polski po zakończeniu I wojny światowej wynikała z podstawowych interesów narodu niemieckiego, zagrożonych postanowieniami traktatu wersalskiego. Wcześniej integralność terytorialna Rzeszy została zagrożona przez konieczność przyjęcia przez Niemcy 14 punktów prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona, traktujących o podstawach przyszłego pokoju w Europie i na świecie.

Fakt utraty przez pokonane Niemcy części terytoriów na rzecz odradzającej się Polski po 123 latach niewoli był jedną z przyczyn popierania przez Niemcy wrogów narodu polskiego. Jednym z nich stała się bolszewicka Rosja przygotowująca się do wojny przeciwko Polsce. Państwo polskie miało być zajęte przez oddziały Armii Czerwonej, jako główna bariera przeszkadzająca w „czerwonym marszu” na Zachód, marszu mającym na celu wsparcie rewolucyjnych wystąpień klasy robotniczej w wielu krajach Europy Zachodniej na czele z Niemcami<sup>1</sup>.

Powyższa sytuacja stanowiła impuls do nowych przedsięwzięć niemieckiej dyplomacji. Groźba zajęcia Polski przez wojska sowieckie i przeniesienia rewolucji do Niemiec na bagnietach żołnierzy Armii Czerwonej miała zwrócić uwagę mocarstw zachodnich na znaczenie Niemiec jako „wału przeciwko bolszewizmowi”. Szef Sztabu Generalnego Reichswehry, niemiecki generał Hans von Seeckt, złożył propozycję Wielkiej Brytanii i Francji powstrzymania się od dalszego rozbijania wojsk niemieckich, co wynikało z postanowień traktatu wersalskiego. Postulował też podwojenie liczebności wojsk lądowych w Niemczech ze 100 tys. do 200 tys. oraz wyposażenia ich w nowoczesne uzbrojenie (samoloty, czołgi, ciężka artyleria)<sup>2</sup>.

W obliczu groźby sowieckiej inwazji Niemcy nie zamierzały udzielać państwu polskiemu żadnej pomocy. Gen. Hans von Seeckt napisał 31 stycznia 1920 r.: „Odrzucam poparcie dla Polski, nawet przy zagrożeniu, że Polska zosta-

---

<sup>1</sup> W. I. Lenin, *Dziela*, t. 28, Warszawa 1956, s. 447.

<sup>2</sup> W. Petter, *Niemcy i Reichswehra w wojnie polsko-sowieckiej (1919–1920)*, [w:] *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 251.

nie żeżarta. By uchronić Polskę [...] przed bolszewizmem, nie może się poruszyć żadna ręka niemiecka” – wołał publicznie kilka dni później w Hamburgu, „a jeżeli diabeł zechce porwać Polskę – to powinniśmy mu pomóc!”<sup>3</sup>.

Naczelne dowództwo Reichswehry, mimo ewentualnego nacisku ze strony państw ententy, postanowiło nie udzielać żadnego wsparcia Polsce. Gen. Hans von Seeckt był przeświadczony, że w razie dalszego marszu Armii Czerwonej na zachód Niemcy zatrzymają bolszewizm na niemieckich, a nie polskich granicach. Będzie wówczas możliwość rewizji traktatu wersalskiego, wkroczenia wojsk niemieckich na ziemię byłego zaboru pruskiego i na ich ponowne przyłączenie do państwa niemieckiego<sup>4</sup>.

Koła wojskowe w Niemczech nie zapominały jednak o silnych wpływach bolszewickiej ideologii w ich kraju, ogarniętym wrzeniem rewolucyjnym. Dla zapobieżenia rosnącym wpływom niemieckich komunistów proponowały podjęcie pewnych reform, które mogłyby wpłynąć na złagodzenie napięć społecznych w Niemczech<sup>5</sup>.

Odrzucenie niemieckich postulatów przez Francję i stanowisko mocarstw zachodnich podczas konferencji w Spa, które zaczęły traktować zagrożenie sowieckie za nieaktualne, spowodowały, że Niemcy stanęły po stronie sowieckiej. 20 lipca 1920 r. rząd niemiecki zadeklarował zdecydowaną neutralność wobec wojny polsko-sowieckiej. 25 lipca 1920 r. wprowadził oficjalny zakaz dla obu przeciwników „wywozu i przewozu broni, amunicji, prochu i materiałów wybuchowych oraz innych artykułów na potrzeby wojenne”. Zakaz ten w rzeczywistości dotknął tylko Polskę, która straciła możliwość tranzytu przez Niemcy uzbrojenia i zaopatrzenia wojennego. Takie stanowisko rządu Republiki Weimarskiej poparła prasa niemiecka wszystkich orientacji politycznych, a także związki zawodowe, w tym również Związek Zawodowy Kolejarzy, wydając odpowiednie oświadczenia<sup>6</sup>.

Dyplomaci Niemiec i Rosji Sowieckiej rozpoczęli rozmowy na temat przyszłego kształtu granicy niemiecko-rosyjskiej na obszarze Polski. Miała to być granica przed wybuchu I wojny światowej.

Z niecierpliwością na zwycięstwo Armii Czerwonej i upadek państwa polskiego oczekiwała ludność niemiecka zamieszkująca licznie powiat działdowski. Spodziewała się rychłego przyłączenia pow. działdowskiego, całego Pomorza i Wielkopolski do Niemiec. Ludność narodowości niemieckiej, zamieszkująca pow. działdowski, bojkotowała akcję poboru do Wojska Polskiego<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Cyt. za: W. Petter, *Niemcy i Reichswehra...*, s. 250–251.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 251. Gen. Hans von Seeckt stwierdził, że Niemcy nie wdadzą się w „starą grę” Anglii i nie pozwolą zrobić z siebie „żołdaka kontynentalnego”.

<sup>5</sup> P. Madajczyk, *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej w 1920 r.*, [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991, s. 174.

<sup>6</sup> W. Petter, *Niemcy i Reichswehra...*, s. 254; P. Hauser, *Niemcy a konflikt polsko-radziecki w latach 1919–1920*, [w:] *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, s. 259.

<sup>7</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Ministerstwo Spraw Wojskowych [dalej:

Rzecz jasna, antypolskie nastroje mieszkańców pow. działdowskiego miały wpływ na wyniki plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu z 11 lipca 1920 r., który przyniósł zwycięstwo Niemcom.

O licznych przypadkach dezercji żołnierzy narodowości niemieckiej z Wojska Polskiego donosiła Ambasada RP w Berlinie. Dezerterzy uciekali do Prus Wschodnich i wyjeżdżali do Westfalii w celu podjęcia pracy lub też oczekiwali w Prusach Wschodnich na upadek państwa polskiego. Jeśli były grupy poborowych narodowości niemieckiej w Wojsku Polskim, to tylko w celu siania fermentu i demoralizacji wśród szeregowców<sup>8</sup>.

Wyraźnie wrogie stanowisko wobec państwa polskiego już w lipcu 1920 r. zajęła ludność niemiecka w Wielkopolsce. Liczyła ona na rewizję granicy polsko-niemieckiej. Wrogość Niemców wobec Polski była szczególnie widoczna w pasie przygranicznym. Ludność niemiecka uważała powrót rządów niemieckich w Wielkopolsce za kwestię już niezbyt odległej przyszłości i odnosiła się do władz polskich jako do chwilowo narzuconych okupantów. W niektórych miasteczkach kupcy niemieccy odmawiali przyjmowania polskiej waluty. Znacznie też osłabił proces wyprzedazy gruntów władzom polskim przez ludność niemiecką. Ludność niemiecka z Dębowej, Chodzieży i Czarnkowa zachowywała się wyzywająco, roznosiła wieści o klęskach wojsk polskich na wschodzie. Jedna z wersji mówiła, że wojska polskie są rozbite, rząd polski zaś uciekł do Poznania. W nocy z 11 na 12 lipca 1920 r. 20-osobowa grupa uzbrojonych Niemców wtargnęła do wsi Borki, rozbroiła posterunek żandarmerii, zajęła też pocztę. Notowano liczne napady ze strony Niemców mieszkających w pasie przygranicznym, którzy nawoływali do zbrojnego występowania przeciwko państwu polskiemu<sup>9</sup>.

Antypolską postawę zajęła ludność niemiecka zamieszkująca Pomorze. Z niecierpliwością oczekiwała ona na ostateczne zwycięstwo Armii Czerwonej, zajęcie Warszawy i upadek państwa polskiego. Ludność niemiecka bojkotowała akcję poboru do Wojska Polskiego. Młodzież dezercerowała i wyjeżdżała do Westfa-

---

MSWojsk.] 1772/89, sygn. 364, k. 151; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Urząd Wojewódzki Pomorski [dalej: UWP], sygn. 2158, k. 7–9. W meldunku polskiego wywiadu wojskowego z 26 lipca 1920 r. czytamy: „Niemcy popisowi usiłowali przekroczyć w kilku miejscach granicę w kilku grupach dochodzących do 200 ludzi. Patrole graniczne rozpedziły popisowych w okolicy Niszyny i Brodowa, przy czym uzbrojeni Niemcy prowokowali patrole strzałami. Kilkunastu schwytanych popisowych było w mundurach i każdy z nich miał naboje do karabinów w kieszeniach”.

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ambasada RP w Berlinie [dalej: ARPB], sygn. 1218, k. 95–96; Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM], Rektyfikaty, Rkt. 49, teczka 4, k. 126–127. „W pow. Działdowo banda dezercerów w czasie poboru do wojska przebiła się przez granicę Prus Wschodnich po krwawej walce z naszymi organami bezpieczeństwa publicznego i strzelcami granicznymi”, AAN, Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów, mf. 20055, k. 154.

<sup>9</sup> AAN, PRM, Rektyfikaty, Rkt. 49, t. 4, s. 243–248, s. 270; PRM, sygn. 23841/1921, k. 4–5; A. Gulczyński, *Ministerstwo byleż Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995, s. 171.

lii w celu podjęcia pracy lub też uciekała do Prus Wschodnich, gdzie oczekiwała na upadek państwa polskiego. Grupy poborowych narodowości niemieckiej w wojsku polskim siały ferment i demoralizację wśród żołnierzy. Poborowi narodowości niemieckiej z pow. kartuskiego przeciągali ulicami Kartuz, śpiewając: „Deutschland, Deutschland über alles”. Duże grupy dezertorów, liczące kilkaset osób, przekroczyły granicę polsko-niemiecką, atakowały polską straż graniczną<sup>10</sup>.

Powszechne było wyszydzanie wartości bojowej polskich żołnierzy, wyśmiewanie ochotników, komentowanie, że „do wojska idą tylko ci, którzy w domach nie mają co jeść”, zrywanie polskich plakatów propagandowych, a rozwieszanie plakatów o treści antypolskiej<sup>11</sup>.

Antypolską działalność prowadziły niemieckie organizacje i stowarzyszenia. Miały one swoich szpiegów we wszystkich instytucjach i urzędach na terenie całego byłego zaboru pruskiego, prowadzących dywersję, sabotaż, przygotowujących się do zbrojnego wystąpienia przeciwko Polakom. Do tych organizacji należały m.in. „Verband Deutscher Landwirte in Polen”, „Vereinigung des Deutschen Volkstums in Polen”, „Hauptverein Deutscher Bauernverein”<sup>12</sup>.

W raportach starostów zwracano uwagę na niby-lojalne zachowanie się niemieckich właścicieli ziemskich, którzy jednak rezygnowali z wyjazdów na stałe do Rzeszy. Żądali oni za sprzedaż artykułów rolnych tylko pieniędzy niemieckich, „gdyż rzekomo województwo pomorskie ma wnet wrócić do Prus”. Nie kwapili się do wykupu Pożyczki Odrodzenia i wspomagania akcji Czerwonego Krzyża na rzecz żołnierzy polskich na froncie<sup>13</sup>.

Rząd niemiecki udzielił daleko idącej pomocy militarnej Armii Czerwonej, polegającej zarówno na sprzedaży broni, amunicji i sprzętu wojskowego, jak i dostarczaniu ochotników do Armii Czerwonej. Z licznych raportów Ambasady RP w Berlinie wynikało, że z niemieckich portów wypłynęły okręty załadowane karabinami, ciężkimi karabinami maszynowymi, amunicją, podstawowym wyposażeniem dla piechoty i kawalerii. Okrętami przewożono też rozebrane części aeroplanów. 30 aeroplanów sprzedała Rosji tylko firma „Steffe i Neumann” z Berlina. Wiele niemieckich statków załadowanych wojskowym sprzętem przyplęzło

<sup>10</sup> APB, UWP, sygn. 1927, k. 71; sygn. 2858, k. 7–9; sygn. 2851, k. 1; sygn. 4812, k. 1–3; CAW, MSWojsk. 1772/89, sygn. 364, k. 151; AAN, ARPB, sygn. 1218, k. 95–96; Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, mf. 20055, k. 154; Władze niemieckie wydawały przepustki swym obywatelom na przekroczenie granicy z Polską w celach szpiegowskich, bez obowiązku uzyskiwania wiz, ponizając polskie konsulaty.

<sup>11</sup> APB, UWP, sygn. 1927, k. 18; sygn. 2851, k. 1; sygn. 4811, k. 51–53; sygn. 4687, k. 1; sygn. 4688, k. 137; Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG], Starostwo Powiatowe w Kartuzach [dalej: SPK], sygn. 1630/1, k. 4–6; Starostwo Powiatowe w Tczewie [dalej: SPT], sygn. 26/21, k. 25–27.

<sup>12</sup> APB, UWP, sygn. 6; sygn. 264/20; sygn. 1927, k. 57; APG, SPK, sygn. 1630/1, k. 5.

<sup>13</sup> APB, UWP, sygn. 2514, k. 21; sygn. 4522, k. 47; APG, SPT, sygn. 26/21, s. 27; Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT], SPT, sygn. 231, k. 101–102.

do Rewla. Część sprzętu, broni i amunicji była sprzedawana Rosji Sowieckiej za pośrednictwem Litwy oraz rosyjskich i żydowskich kupców. Linia kolejowa Rastenburg–Lyck–Prostken, dotąd nocami ciemna, w sierpniu 1920 r. dla wygody wojskowych transportów została oświetlona<sup>14</sup>.

Już od maja 1920 r. w Niemczech, gdzie przebywało ok. 300 tys. rosyjskich jeńców, bardzo podatnych na komunistyczną agitację, organizowano armię rosyjską, której dowództwo powierzono Guczkowowi. Znacznej pomocy przy jej organizacji udzielali byli urzędnicy carscy i oficerowie byłej armii carskiej. Sformowane oddziały rosyjskie stopniowo były transportowane do Rosji Sowieckiej przez Czechosłowację, zasilały oddziały Armii Czerwonej. Oddziały rosyjskie formowane w Prusach Wschodnich przesyłane były do Rosji Sowieckiej przez Litwę i Łotwę<sup>15</sup>.

Wielu oficerów byłej armii niemieckiej wyjechało i wstąpiło do Armii Czerwonej bądź to z pobudek ideowych, bądź materialnych. Rosjanie obiecywali im bardzo wysokie pensje i szerokie kompetencje w sztabach poszczególnych dywizji. O niemieckich oficerach „dążących do rozbicia Polski wraz z Armią Czerwoną” oficjalnie mówiło się w Piotrogradzie. W sztabie 4. Armii znaleźli się: kapitan niemieckiego Sztabu Generalnego Weber, kierownik Wydziału Wywiadowczego Hauer, dowódca brygady artylerii Stumberg, inż. dywizji Ginsburg. Agitację wśród byłych carskich oficerów w Berlinie, by wstępować do Armii Czerwonej, prowadził bardzo dobrze opłacany inż. Edward Kazowski<sup>16</sup>.

Sowieccy dowódcy zachęcali natomiast niemieckich jeńców, przebywających na terenie Rosji, do wstępowania w szeregi Armii Czerwonej. Gwarantowali im przejście bez broni niemieckiej granicy i rychły powrót do kraju<sup>17</sup>.

Attaché wojskowy Polski w Londynie w komunikacie z 1 sierpnia 1920 r. donosił o ustawicznych transportach do Rosji oficerów i żołnierzy z rozwiązanych oddziałów Reichswehry oraz ostatniej 12-tysięcznej partii jeńców rosyjskich, wyekwipowanych w nowe mundury i obuwie. Informował także o inicjatywie niemieckich komunistów i socjaldemokratów wysłania do Rosji Radzieckiej 100 tys.

---

<sup>14</sup> AAN, ARPB, sygn. 2, k. 12, 38–40. Już w lipcu 1920 r. NDWP otrzymało wiadomość od polskiego attaché wojskowego w Sztokholmie, że rząd sowiecki za pośrednictwem agentów z Rewla zakupił 400 tys. karabinów i 200 mln naboju. Broń i amunicja przyplęły do Rewla z Hamburga i Lubeki.

<sup>15</sup> AAN, ARPB, sygn. 2, k. 16–20; „Danziger Allgemeine Zeitung” z 3 VIII 1920 r. nie zaprzecza, że biura werbunkowe Armii Czerwonej były w wielu miastach i wioskach Niemiec.

<sup>16</sup> *Ibid.*, sygn. 807, k. 201–204. Polski wywiad wojskowy w Niemczech ustalił, że prawdopodobnie szefem wywiadu operacyjnego sztabu armii sowieckich, działających na kierunku północnym, był gen. Paul Lettow-Vorbeck, b. głównodowodzący armii niemieckiej w afrykańskich koloniach. Uchodził on za świetnego specjalistę w operacjach wojny ruchomej. U jego boku znajdowali się oficerowie niemieckiego Sztabu Generalnego: mjr von Arnold i kpt. Boes, Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kolekcji w Moskwie [dalej: CHIDK], f. 308, op. 9, d. 650, l. 124.

<sup>17</sup> AAN, Instytucje wojskowe, sygn. 269/I–29, k. 131.



wykwalfikowanych robotników. Niemiecka oferta została przyjęta, wszakże pod warunkiem, że w każdej chwili ci robotnicy będą mogli przyłączyć się do Armii Czerwonej<sup>18</sup>.

Latem 1920 r. do antypolskiej akcji włączyło się Wolne Miasto Gdańsk. Jego strategiczne usytuowanie (Gdańsk zapewniał jako jedyne miasto polski dostęp do morza) stwarzało w newralgicznym okresie wojny z bolszewicką Rosją dylemat o zasadniczym znaczeniu dla bytu Polski. W momencie zablokowania dostaw sprzętu wojennego z Zachodu drogą kolejową przez Czechosłowację port gdański stawał się jedynym punktem dostaw materiałów wojennych z Europy Zachodniej<sup>19</sup>.

Antypolską działalność Gdańska ułatwiała zdominowanie miasta przez pruską administrację, od początku opowiadającą się za Rzeszą Niemiecką, oraz pełnienie funkcji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku przez brytyjskiego polityka Reginalda Towera, dowódcy zaś Wojsk Sprzymierzonych w Gdańsku przez jego rodaka gen. Richarda Hakinga<sup>20</sup>.

Antypolskie wystąpienia na terenie Gdańska, odbywające się przy cichej aprobacie gdańskich władz i milczącej postawie Anglików, nasiliły się w lipcu 1920 r. Na dworcu gdańskim robotnicy kolejowi narodowości niemieckiej systematycznie zrywali z polskich lokomotyw godła z białym orłem i atakowali polskich kolejarzy. Starosta z Kartuz meldował: „Rozzuchwalenie gdańszczan w ostatnim czasie nie ma granic. Kolejarze wzbraniają się jeździć do Gdańska, oświadczając, że traktowanie Polaków w Gdańsku jest obecnie daleko gorsze niż za niemieckich czasów przedwojennych i że dziś na ulicach Gdańska nie można rozmawiać po polsku bez narażenia się na napaść”<sup>21</sup>.

Gdańska Rada Stanu 20 lipca 1920 r. jednogłośnie przyjęła wniosek miejscowych socjalistów, by dezertów z Wojska Polskiego, chroniących się na terenie Wolnego Miasta Gdańska, nie wydawać Polsce<sup>22</sup>.

Tuż przed zawinięciem do portu gdańskiego holenderskiego „Trytona”, pierwszego okrętu ze sprzętem wojennym dla Polski, gdańska Rada Stanu 9 lipca wystąpiła do Towera z pismem, w którym postulowała zniesienie polskich eskort wojskowych w pociągach przewożących materiały wojenne. Dokerzy gdańscy, wśród

<sup>18</sup> CHIDK, f. 308, op. 9, d. 49, l. 132; d. 397, l. 232. O wysłaniu między czerwcem a sierpniem 1920 r. przez Niemców do Rosji – jako transportów robotników – dużej ilości oficerów (1 grupa – 600, 2 grupa – 1200), głównie specjalistów telegrafistów, łącznościowców, saperów i artylerzystów, informował szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Henrys, P. Madajczyk, *op. cit.*, s. 178.

<sup>19</sup> M. K. Kamiński, *Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.*, [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku*, s. 191.

<sup>20</sup> 5 III 1920 r. Tower przekazał część swoich uprawnień gdańskiej Radzie Stanu. Jej przewodniczącym został nacjonalista niemiecki Heinrich Sahn, były nadburmistrz Gdańska.

<sup>21</sup> APG, SPK, sygn. 1630/1, k. 4–5. 19 lipca 1920 r. palacz Bobrowski z Kartuz, uciekając przed Niemcami, zgnieciony został przez lokomotywę.

<sup>22</sup> AAN, PRM, Rektyfikaty, Rkt 49, t. 4, s. 248.

których od dawna prowadzona była bolszewicka agitacja, m.in. przez sowieckich emisariuszy z Holandii, 21 lipca odmówili wyładunku „Trytona” mimo zaoferowania im wyższych stawek. Zagrozili jednocześnie strajkiem całej załogi portu w przypadku użycia do rozładunku innych sił<sup>23</sup>.

Dopiero po rozmowach 25 lipca 1920 r. Piłsudskiego z lordem d’Abernonem, członkiem specjalnej misji alianckiej w Warszawie, gen. Haking otrzymał polecenie wykorzystania żołnierzy brytyjskich do prac przy rozładunku okrętu „Tryton”. Materiał wojenny umieszczony na 26 berlinkach i pod eskortą polskich żołnierzy przetransportowano do Tczewa<sup>24</sup>.

Przeładunek materiału wojennego z okrętu „Tryton” spowodował wzrost wrzenia wśród gdańskich komunistów oraz nasilenie się aktów wrogości wobec Polaków ze strony gdańskich nacjonalistów. Podczas masowej demonstracji zorganizowanej 29 lipca w Gdańsku, z udziałem 30 tys. osób, wezwano do zaprzestania aktów imperializmu Polski „wobec bolszewickiej Rosji oraz” do nieprzepuszczania do Polski transportów z bronią i amunicją. W nocy z 29 na 30 lipca doszło do wielu napadów na Polaków w pociągach, na dworcach, w hotelach, w prywatnych mieszkaniach. Zdemolowano siedzibę Generalnej Dyrekcji Ministerstwa Apropowizacji, polską gospodę żołnierską, przecięto połączenia telegraficzne polskich placówek w Gdańsku<sup>25</sup>.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska dochodziło do licznych aktów sabotażu i dywersji wobec Polaków. W pierwszych dniach sierpnia uszkodzono w Gdańsku 12 samolotów zakupionych na Zachodzie przez NDWP. Utrudniono zejście na ląd 500 polskim żołnierzom z Dywizji Syberyjskiej, którzy przyплыли z Władystoku na angielskim statku „Brandenburg”. Jednocześnie przez Gdańsk szły z Niemiec do Prus Wschodnich ogromne transporty broni, amunicji, umundurowania dla Armii Czerwonej. Gdańsk stał się głównym punktem przerzutowym dla oficerów, żołnierzy i komunistów niemieckich, którzy zaciągali się do bolszewickich wojsk<sup>26</sup>.

W końcu lipca 1920 r. na wieść o wkroczeniu wojsk sowieckich na ziemie rdzennie polskie armia niemiecka przygotowywała się do wkroczenia do Wielkopolski, na Śląsk i na Pomorze Gdańskie. Część opinii publicznej w Niemczech była przekonana, że wojska niemieckie wspólnie z Armią Czerwoną ruszą na Francję<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku [dalej: KGRPG], sygn. 744, s. 150; Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (IPMS), Ambasada RP w Londynie, sygn. 3, k. 24.

<sup>24</sup> S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920–1939*, Gdańsk 1979, s. 54.

<sup>25</sup> APG, KGRPG, sygn. 744, k. 4–5; sygn. 746, k. 69; AAN, PRM, sygn. 474/21, k. 1–4; „Gazeta Gdańska” nr 175 z 1 sierpnia 1920 r.; nr 176 z 3 sierpnia 1920 r.

<sup>26</sup> APG, KGRPG, sygn. 345, s. 90; sygn. 346, s. 89; P. Madajczyk, *op. cit.*, s. 178–179.

<sup>27</sup> AAN, ARPB, sygn. 2, k. 12–16; Instytucje wojskowe 296/I–29, k. 131; *Sąsiedzi wobec wojny*



W pierwszej dekadzie sierpnia 1920 r. ofensywa wojsk Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego doprowadziła do zajęcia wielu miast północnego Mazowsza.

W Armii Czerwonej służyli ochotniczo niemieccy komuniści (spartakusowcy), zgłaszający się do niej nie jako Niemcy, ale jako komuniści (tak samo jak polscy czy węgierscy). Trudne jest natomiast ustalenie dokładnej ich liczby, aczkolwiek dane pochodzą od polskiego wojskowego wywiadu. 7 sierpnia w Rajgrodzie widziano 200 niemieckich komunistów, którzy na 50 podwodach jechali w kierunku Grodna. 10 sierpnia przez Mławę przejechało pod dowództwem Karola Radka 3 tys. spartakusowców, którzy jechali do Rosji celem uzbrojenia i umundurowania. 13 sierpnia 3. Korpus Konny Gaja został zasilony 40 spartakusowcami, którzy służyli w 5. Ulianowskim (niemieckim) Pułku Kawalerii. Wkrótce liczba niemieckich komunistów w kawalerii Gaja wzrosła do 150 osób. Spartakusowców widziano też wśród żołnierzy 4. Armii w Ostrołęce<sup>28</sup>.

Dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski stwierdził, że z Prus Wschodnich napłynęły „setki i tysiące ochotników, spartakusowców i robotników bezpartyjnych, pod sztandary czerwonej armii, tworząc w niej niemiecką brygadę strzelców”. Ważną rolę przy transportowaniu do Armii Czerwonej spartakusowców odgrywało Grajewo, miasteczko leżące na granicy Polski i Prus Wschodnich. Na dworcu kolejowym w Olsztynie widać było pociągi z napisami: „Nach Warschau”<sup>29</sup>.

Niemiecka prasa donosiła o licznych przekroczeniach granicy przez ochotników chcących wstąpić do Armii Czerwonej. „W Brodnicy, Lidzbarku, Sierpcu, Ostrołęce widziano oficerów niemieckich w pełnym rynsztunku bojowym niemieckim, w pikelhaubach na głowie i z krzyżami żelaznymi na piersiach w roli komendantów oddziałów, dowódców baterii itd. Oficerowie ci stali na czele oddziałów składających się z 500 umundurowanych częściowo w mundury niemieckie. Wszyscy rozmawiali wyłącznie po niemiecku. Często zdarzało się, że kozak bolszewicki ubrany w »papachę« i płaszcz kozacki umiał się rozmówić tylko po niemiecku”<sup>30</sup>.

---

1920 roku, opr. J. Cisek, Londyn 1990, s. 194–203; B. Piotrowski, *Groźba rozbioru Polski w 1920 r., Niemcy a wojna polsko-bolszewicka*, „Życie i Myśl” 1990, nr 7–8, s. 76–89.

<sup>28</sup> CAW, Dowództwo 5. Armii, sygn. 40, telegram nr 17 z 16 VIII 1920 r.; sygn. 242, meldunek specjalny do Grupy Jazdy Dreszera z 24 VIII 1920 r.; G. D. Gaj, *Na Warszawę*, Moskwa–Leningrad 1928, s. 174; I. Stiepanow, *op. cit.*, s. 32.

<sup>29</sup> M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, [w:] *Józef Piłsudski. Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, s. 195; A. Leinwand, *Ruch w obronie Rosji Radzieckiej podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku*, „Biuletyn Akademii Wojskowo-Politycznej im. F. Dzierżyńskiego” 1957, nr 1, s. 66; „Rzeczpospolita” 1920, nr 66, s. 3 (Kraków).

<sup>30</sup> AAN, ARPB, sygn. 2, k. 38-40; CAW, Dowództwo 5. Armii, sygn. 4, s. 12; *Sąsiedzi wobec wojny 1920 r.*, s. 214.

Stwierdzono również udział po stronie bolszewików całych oddziałów niemieckich. W ataku Armii Czerwonej na Sierpc uczestniczył oddział kawalerii niemieckiej, liczący około 1 tys. szabel, wyposażony w karabiny maszynowe, działa polowe i tabory. Oddziały polskie broniące Sierpca zetknęły się z 3 baonami nieprzyjacielskiej piechoty, liczącymi ok. 2400 żołnierzy, ubranymi w niemieckie mundury wojskowe. 16 sierpnia w Mławie zauważono 5 oficerów w mundurach niemieckiej marynarki wojennej. W połowie sierpnia zaobserwowano szybką, radykalną zmianę dotychczasowej obsługi w artylerii przez celowniczych z armii niemieckiej. Wśród poległych w walkach na Mazowszu żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej stwierdzono wielu Niemców<sup>31</sup>.

Te i inne nieprzytoczone, a występujące w źródłach archiwalnych informacje, oparte często tylko na relacjach, pogłoskach, być może były wyolbrzymione. Duża ilość informacji dotyczących wojskowych niemieckich w Armii Czerwonej jest jednak na tyle istotna, że nie może budzić wątpliwości. Według danych polskiego wywiadu wojskowego w sierpniu 1920 r. w Armii Czerwonej przeciwko Polakom walczyło 20 tys. żołnierzy niemieckich i 80 tys. spartakusowców. Według pogłosek z tamtego okresu „wśród atakujących Rosjan znajduje się przeciętnie 25% niemieckich i niemiecko-austriackich żołnierzy”<sup>32</sup>.

Niemiecka pomoc dla Armii Czerwonej wpływała na podniesienie morale i dyscypliny wśród oddziałów sowieckich. Wpływała jednocześnie na słabszy opór wojsk polskich podczas odwrotu. To zjawisko potęgowano informacjami wśród żołnierzy polskich, którzy stawali przed koniecznością równoczesnego stawiania czoła na froncie zarówno sowieckim, jak i niemieckim oddziałom<sup>33</sup>.

Wojskowa współpraca Niemiec i Rosji Sowieckiej widoczna była podczas walk o Działdowo. Z raportu Oddziału II MSW do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, przechowywanego w aktach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, wynika, że „13 sierpnia do Kurkowa powiat Działdów przybył oddział 560 starych żołnierzy niemieckich z 12 karabinami maszynowymi. Oddział ten przeszedł przez teren Prus Wschodnich, by zaatakować z boku i tyłu oddziały nasze nad rzeką Działdówką. W pobliżu Malinowa dowódca dywizji bolszewickiej wydawał owemu oddziałowi osobiście przez telefon rozkazy. Dnia 14 sierpnia przemaszerowała przez wioskę Wysoka kompania niemiecka ze sztandarem niemieckim, w uniformach niemieckich, prowadząc 9 lekkich, 3 ciężkie

<sup>31</sup> AAN, ARPB, sygn. 2, k. 38-40, k. 106; sygn. 807, k. 211; CAW, Dowództwo I Armii, sygn. 13, nr 3433/II; Dowództwo 5. Armii, sygn. 4, nr 743/II of; sygn. 40, telegram nr 17 z 16 VIII 1920 r.; Biblioteka Narodowa w Warszawie [dalej: BN], Dział Rękopisów, Akta gen. Hallera, sygn. 13400/2, k. 2-10.

<sup>32</sup> P. Madajczyk, *op. cit.*, s. 179.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 179-180; *Sąsiedzi wobec wojny 1920 r.*, s. 214. W Lidzbarku trzej niemieccy feldfeble, należący do sztabu Armii Czerwonej, na zapytanie o przyczyny sowieckich sukcesów oświadczyli otwarcie: „Ja, das macht die deutsche Führung”.

karabiny maszynowe i jedną armatę. Na rozkaz dowódcy dywizji bolszewickiej zamieniono chorągiew niemiecką na czerwoną, żołnierze zaś częściowo przebrali się w ubrania cywilne, częściowo zaś przewrócili mundury na drugą stronę. Z armaty owej ostrzeliwała owa kampania miasto Działdów...<sup>34</sup>.

13 sierpnia 1920 r. wkroczyły do Działdowa po 13-godzinnej walce oddziały 12. Dywizji Strzelców. Były one witane radosnymi okrzykami przez ludność niemiecką, która rozdawała bolszewickim żołnierzom chleb i papierosy. Wkrótce na budynkach pojawiły się czarno-biało-czerwone chorągwie. Sowieckiego dowódcę powitał zastępca burmistrza (burmistrz i starosta działdowski opuścili miasto kilka dni wcześniej), Niemiec, dziękując za uwolnienie działdowian od „polskiego terroru”. Sowiecki dowódca z ręką jakby do przysięgi podniesioną oświadczył: „Przyrzekam, że nie opuścimy tego niemieckiego kraju, dopóki nie będzie znowu Niemcom zwrócony”<sup>35</sup>.

Bolszewicki komisarz w Działdowie, Pomeroff, oświadczył, że oddziały sowieckie zajmą wkrótce Wolne Miasto Gdańsk, gdyż jego władzę w Działdowie przejął Komitet Rewolucyjny, do którego nie mogą wejść Polacy. W skład działdowskiego rewkomu weszli: Ernst Matener (przewodniczący), Herman Schledzewski i Paul Müller. Jednym z ważniejszych zadań Komitetu Rewolucyjnego w Działdowie było zorganizowanie biura werbunkowego ochotników do Armii Czerwonej<sup>36</sup>.

Po zajęciu pow. działdowskiego i całego Mazowsza północno-zachodniego niemiecka ludność, zamieszkująca te tereny, masowo wstępowała do oddziałów niemieckich wspomagających wojska Armii Czerwonej, dostarczała im żywności i furazu. Miały miejsce liczne przypadki wydawania w ręce bolszewików ukrywających się polskich żołnierzy i polskich jeńców zbiegłych z sowieckiej niewoli. Niemcy z okolic Działdowa ułatwili ujęcie przez bolszewików dwóch polskich pilotów-sierżantów: Alojzego Błażywskiego i Leonarda Hudżywskiego, zmuszonych do wyładowania z powodu defektu silnika. Gdy oddziały sowieckie zbliżały się do miasta, maszynista kolejowy Albert Richter z Howa pozostawił im lokomotywę i uciekł do domu. Wkrótce walnie dopomógł w zdobyciu przez bolszewików polskiej panczerki „Wilk”<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> *Sąsiedzi wobec wojny 1920 r.*, s. 214.

<sup>35</sup> AP w Nidzicy [dalej: APN], Magistrat miasta Działdowa [dalej: MmDz], sygn. 948, s. 4–6; „Gazeta Warszawska” 1920, nr 224, s. 2. Informacje o oświadczeniu sowieckiego dowódcy w Działdowie przekazało wiele niemieckich czasopism.

<sup>36</sup> APN, MmDz, sygn. 948, s. 4–6; APG, KGRPG, sygn. 744, k. 13; P. Bystrzycki, *Rok 1920 na Działdowszczyźnie*, „Tygodnik Ciechanowski” 1987, nr 33, s. 3.

<sup>37</sup> CHIDK, f. 308, op. 9, d. 49, l. 153; CAW, Dowództwo 5. Armii, sygn. 4, s. 11; MSW 1772/89, sygn. 369, k. 204; sygn. 390, k. 521–522. Podczas bitwy warszawskiej ludność niemiecka była podejrzana o wysadzenie wagonów z amunicją na dworcu kolejowym w Toruniu, AAN, PRM, Rkt. 49, teka 4, Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 52 z 12 IX 1920 r.; *Sąsiedzi wobec wojny 1920 r.*, s. 214–215.

Władze niemieckie, udzielające wszelkiej pomocy bolszewikom, okrutnie obeszły się z grupą polskich żołnierzy liczącą 2400 osób, która podczas ofensywy 4. Armii sowieckiej przeszła granicę Prus Wschodnich i tu została internowana w obozie w Arys<sup>38</sup>.

Władze polskie niejednokrotnie protestowały w związku z niedotrzymaniem neutralności ze strony Niemiec, wysyłając liczne noty do Berlina, Paryża i Londynu. Władze niemieckie nie zaprzęcały faktom przechodzenia ochotników z Prus Wschodnich do Armii Czerwonej i naruszenia granicy Prus przez oddziały sowieckie. Wyjaśniały to jednak słabością własnych sił, niebędących w stanie dokładnie kontrolować granicy i zapobiec przekroczeniom znacznie silniejszej Armii Czerwonej<sup>39</sup>.

Z chwilą rozbitcia większości wojsk Tuchaczewskiego, operujących na Mazowszu Północnym, około 45 tys. żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej przekroczyło granicę niemiecką na terenie Prus Wschodnich. Obozy dla internowanych nie były jednak celowo dobrze strzeżone. Mieli więc oni możliwość ucieczki i dotarcia do swoich wojsk, uczestniczących w ostatniej fazie wojny z Polską<sup>40</sup>.

Nadzieje niemieckie na szybką rewizję postanowień traktatu wersalskiego odnośnie do granicy wschodniej Republiki Weimarskiej przekreśliło zwycięstwo wojsk polskich w bitwie warszawskiej 1920 r. Jak stwierdził niemiecki historyk Gerhard Wagner, oznaczało to „koniec niemieckich nadziei i oczekiwań na [...] przewartościowanie pozycji Niemiec po wojnie”<sup>41</sup>.

#### GERMANY AND THE BOLSHEVIK INVASION OF POLAND IN 1920

German policy towards Poland after the ending of World War One stemmed from the fundamental interests of the German nation threatened by the decisions of the Versailles Treaty. The fact that the defeated Germany lost part of its territory to the re-emerging Poland was one of the reasons why Germany supported the enemies of the Polish nation. One of them was the Bolshevik Russia, which was preparing for an invasion of Poland.

Germany hoped for a speedy victory of the Red Army and the liquidation of ‘the Polish State for a season’. It also counted on regaining the territories that were within the borders of the Republic of Poland and on restoring the pre-World War One frontier with Russia. Wishing to speed up Poland’s defeat, the Weimar Republic government provided extensive assistance to the Bolshevik Russia by selling military equipment, and training Red Army soldiers. Hundreds of German officers and thousands of German communists, so-called Spartacusians, joined its ranks. German communists also

<sup>38</sup> „Wiarus Polski” nr 204–205 z 15–16 IX 1920 r.; „Dziennik Gdański” nr 194 z 27 VIII 1920 r.; „Postęp” nr 211 z 15 września 1920 r.

<sup>39</sup> P. Madajczyk, *op. cit.*, s. 180.

<sup>40</sup> Gaja Gaj, *W Germanskom lagere*, Moskwa 1931, s. 12–14; CAW, Oddział III NDWP, 301.10.56, sygn. 9291; A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993, s. 241.

<sup>41</sup> G. Wagner, *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg 1920*, Wiesbaden 1979, s. 277.

obstructed shipments of military equipment from the West to the Polish Army. Many acts of sabotage against the Polish troops were perpetrated by the German population living in the border areas.

When the Red Army was defeated in the Battle of Warsaw, ca. 45 thousand Soviet soldiers and officers were offered shelter in East Prussia. The German authorities facilitated their escape from internment camps, thus making it possible for Tukhachevsky's previously interned soldiers to take part in the last stage of war with Poland.

German hopes for a speedy revision of the Versailles Treaty provisions concerning the Weimar Republic's eastern frontier were finally shattered by the repulsion of the Bolshevik invasion of Poland in the summer of 1920.